

19. Niedziela Zwykła – Rok B 12 sierpnia 2018 r.

Refleksja

Chleb - „owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich” - w naszym kręgu kulturowym traktowany był zawsze jako niezbędny warunek życia i przeżycia. Zdobywany „w pocie czoła”, kojarzył się zwykle raczej z ludzkim wysiłkiem niż z darem niebios. A jednak życie nauczyło nas, że modlitwa o „chleb nasz powszedni” ma swój głęboki sens: przypomina, że nawet w czysto biologicznym wymiarze życia jesteśmy zależni od Boga i Jego łaskawości.

Doświadczyli tego Izraelici idący czterdzieści lat przez pustynię, a potem prorok Elias, który mocą pożywienia wskazanego przez anioła Pana „szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb”. Nie był to jeszcze chleb na życie wieczne. Wszyscy oni poumierali, ale doświadczyli rzeczy bardzo ważnej: że tych, których Bóg prowadzi, tych On sam w drodze żywi. Do osiągnięcia celów mieszczących się w ziemskim horyzoncie wystarczy manna z nieba, podpłomyk, dzban wody lub chleb nasz powszedni. Jednakże żaden z tych Bożych darów nie jest jeszcze pokarmem na „życie wieczne”.

Na przestrzeni całej historii zbawienia Bóg gotował ludziom wiele niespodzianek. Czy jednak mógł ktoś przypuszczać, że On sam weźmie na siebie rolę Mesjasza i w swojej miłości do człowieka On sam stanie się jego pokarmem. „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” – mówi Chrystus. Co to oznacza?

Przyjmując normalne pożywienie sprawiamy, że powoli przekształca się ono w nasze ciało, staje się naszym ciałem. Gdy jednak przyjmujemy ciało Chrystusa, rzecz ma się odwrotnie: to my przekształcamy się albo lepiej – wtapiamy się w ciało Chrystusa, stajemy się do Niego podobni, stajemy się bardziej Chrystusowi. W tym sensie przyjmowanie Ciała Pańskiego, czyli nasz możliwie pełny udział w Eucharystii, najskuteczniej wprowadza nas w zbawczą rzeczywistość Kościoła.

Św. brat Albert Chmielowski powiedział: „Patrzę na Jezusa w Jego Eucharystii. Czy Jego miłość obmyśliła coś jeszcze piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On. Dawajmy siebie samych”.

ks. Antoni Dunajski

Złota myśl tygodnia

Człowiek nie żyje, aby jadał, ale je, aby żył (*Sokrates*).

Na wesoło

Modlitwa dziecka:

„Dziadek umarł wczoraj i jest już w drodze do Ciebie. Proszę, bądź dla niego miły, mów nieco głośniej, bo niedosłyszysz i posadź między miłymi paniami, bo wtedy zawsze jest w dobrym humorze.”

Zdenerwowana blondynka krzyczy do lokaja:

- Pan sobie myśli że jak jestem ze wsi, to może mnie Pan wsadzić do tak małego pokoju?

- Ależ proszę Pani, jedziemy na razie windą.

Patron tygodnia – św. Tarsycjusz, męczennik – 15 sierpnia

Tarsycjusz miał być akolitą Kościoła rzymskiego. Nie znamy bliżej daty jego śmierci. Przypuszcza się, że poniósł śmierć męczeńską za panowania cesarza Decjusza (249-251). Trwało wówczas jedno z najkrwawszych prześladowań. Chrześcijanie chętnie ginęli za Chrystusa, ale ich największym pragnieniem było, by mogli na drogę do wieczności posilić się chlebem Eucharystii. Zanoszono im więc potajemnie do więzień Komunię świętą. Gorliwością w obsłudze świętych męczenników w więzieniach wyróżniał się Tarsycjusz.

Pewnego dnia, kiedy jak zwykle niósł na sercu Wiatyk do więzienia, napotkał swoich rówieśników, bawiących się na jednym z licznych placów rzymskich. Pogańscy chłopcy zaczęli wołać na Tarsycjusza, aby się do nich przyłączył. On zaczął uciekać przed nimi. Zaczęli go gonić. Kiedy zaś spostrzegli, że coś przyciska do piersi, chcieli zobaczyć, co niesie i siłą mu to wydrzeć. Bohaterski chłopiec bronił swojego skarbu. Wówczas zgraja przewróciła go na ziemię, zaczęła go kopać i bić, rzucać kamieniami. Dopiero przypadkowo przechodzący żołnierz, także chrześcijanin, miał chłopca uwolnić i rozgnać bandę. Zaniósł Tarsycjusza do domu, gdzie ten niebawem zmarł. Najświętszy Sakrament odniósł ze sobą do kapłana katolickiego.

Ciało Tarsycjusza zostało pogrzebane na cmentarzu św. Kaliksta obok szczątków papieża św. Stefana I, który w kilka lat po nim poniósł śmierć męczeńską. Papież św. Damazy I męczeństwo Tarsycjusza opisał wierszem. W 1675 roku relikwie Świętego przeniesiono z Rzymu do Neapolu, gdzie spoczywają w bazylice św. Dominika w osobnej kaplicy. Trumienka z częścią relikwii św. Tarsycjusza jest także w salezjańskim kolegium w Rzymie przy Via Appia Antica.

Opowiadanie

Owoce

Pewien człowiek poszukiwał mądrości, dlatego postanowił wejść na górę, na której co dwa lata objawiał się Bóg. W pierwszym roku pobytu na górze mężczyzna żywił się

tym, co dawała mu ziemia. Potem nie było już nic do jedzenia, więc postanowił wrócić do miasta

- Bóg jest niesprawiedliwy! – zawołał – Nie zauważył, że byłem tu przez cały rok, by usłyszeć Jego głos. A teraz jestem głodny i odchodzę stąd, chociaż Go nie usłyszałem. W tym momencie pojawił się anioł.

- Bóg chętnie porozmawiałby z Tobą. Przez cały rok Ciebie żywił. Mam nadzieję, że w następnym roku sam postanowisz zadbać o swoje potrzeby. Ale czy w ciągu tego całego roku coś zasadziłeś? Jeśli człowiek nie stara się, by tam, gdzie żyje, rosło to, co da mu pożywienie, nie jest gotowy, by rozmawiać z Bogiem!

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Najpełniejszym wyrazem sakramentalnym „odejścia” Chrystusa przez tajemnicę Krzyża i Zmartwychwstania jest Eucharystia. W niej bowiem urzeczywistnia się za każdym razem w sposób sakramentalny Jego przyjście, Jego zbawcza obecność: w Ofierze i w Komunii. To przyjście i ta obecność dokonuje się za sprawą Ducha Świętego, wewnątrz Jego misji. Za pośrednictwem Eucharystii Duch Święty sprawia owo „wzmocnienie sił wewnętrznego człowieka”, o którym mowa w Liście do Efezjan (por. Ef 3, 16). Za pośrednictwem Eucharystii osoby i wspólnoty - pod działaniem Parakleta-Pocieszyciela - uczą się odnajdywać Boski sens swego ludzkiego życia” (św. Jan Paweł II).